

Strażak nigdy nie może bać się skoczyć w ogień dla drugiej osoby

2 maja 2014

Rozmawiał Marcin Warszawski **DZIENNIK POLSKI**

[0 komentarzy](#) [Dodaj komentarz](#)

[Drukuj artykuł](#) [Prześlij do znajomego](#)



Andrzej Kufta (© Archiwum rozmówcy)

Rozmowa. Mł. bryg. Andrzej Kufta, dowódca jednostki ratowniczo-gaśniczej w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.- **W niedzielę obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Strażaka - będzie co świętować?**

- W dniu św. Floriana, patrona strażaków, zawsze podsumowujemy ostatni rok naszych działań. Dla nas największym powodem do radości jest fakt, jeśli wszyscy, którzy wyruszyli na akcje ratunkowe, z nich wrócili. Niestety, w ubiegłym roku jeden z naszych kadetów zmarł tragicznie. Tegoroczne święto będzie okazją, by oddać mu hołd.

- **Czyli codzienna służba niesie ze sobą wiele zagrożeń?** - Rozwój techniki sprawił, że nasz zawód stał się nieporównywalnie bezpieczniejszy niż dawniej. Jeszcze kilkanaście lat temu pełne wyposażenie strażaka kosztowało 2-3 tysiące złotych. Dziś ta kwota jest dziesięciokrotnie wyższa. Wszystkich zagrożeń nie da się wyeliminować, możemy je tylko minimalizować.

Ponadto trzeba pamiętać, że wyposażenie jednostki gaśniczej czy wozów bojowych musi być dostosowane do coraz to bardziej skomplikowanych zadań, z którymi przychodzi się nam mierzyć w akcji.

- Na co dzień w jednostce jest dużo pracy? - Nasza jednostka ratowniczo-gaśnicza powstała 28 lat temu i z każdym rokiem odnotowujemy coraz większą liczbę akcji ratunkowych. Średnio dziennie wyjeżdżamy 3-4 razy, co w skali roku oznacza, iż ponad 1,2 tys. razy niesiemy pomoc mieszkańcom Nowej Huty i okolic.

Jednak praca strażaków z os. Zgody różni się od tych stacjonujących w pozostałych jednostkach ratowniczo-gaśniczych w całej Małopolsce. Wymaga bowiem zdwojonej uwagi i siły. Jadąc ratować ludzkie życie, zabieramy bowiem ze sobą kadetów, którzy uczą się walczyć z ogniem i innymi zagrożeniami. To naprawdę wielka odpowiedzialność i wyzwanie, któremu nie każdy jest w stanie sprostać.

- Jakich interwencji jest obecnie najwięcej? - Dawniej zakres pracy strażaka był węższy. Dziś to nowoczesna i wszechstronna służba ratownicza. Oprócz gaszenia pożarów, znaczący odsetek naszych zadań stanowi niesienie pomocy ofiarom wypadków drogowych. Zajmujemy się także ratownictwem chemicznym i wysokościowym. Pomagamy także w przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych, jak powódzie czy wichury.

- Oznacza to, że kolejne pokolenia strażaków dzieli tak naprawdę przepaść? - Starsze pokolenie strażaków musiało być bardziej zaradne. Trzeba było sobie radzić mimo wielu braków, także sprzętowych. Dzisiaj młode pokolenie ma zdecydowanie wyższą kulturę techniczną, ale niestety, by przygotować ratownika do wyjazdu na akcję, zaradności trzeba go nauczyć. A prawdą jest, że nawet najdroższy sprzęt może odmówić posłuszeństwa w sytuacji kryzysowej. Dobry ratownik to mistrz improwizacji, który umie sobie poradzić zawsze.

- Co więc dziś przyciąga młodych do pracy w straży? - To rodzaj powołania. Jeśli ktoś nie czuje potrzeby niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, to się nie sprawdzi w tym zawodzie. Ponadto trzeba być niesamowicie odpornym psychicznie i mieć doskonałą kondycję fizyczną. Niestety, w czasach kryzysu głównym czynnikiem, który motywuje młodych ludzi do bycia strażakiem, jest czynnik ekonomiczny. Choć nie są to może najwyższe zarobki, to poczucie stabilizacji jest na pewno ważne.

- Straż pożarna to służba mundurowa z najmniejszym odsetkiem kobiet w szeregach.

- To powód pewnych predyspozycji fizycznych, które są zależne od płci. Rzeczywiście, stworzenie całkowicie żeńskiego zastępu byłoby bardzo trudne. Nie należy jednak całkowicie negować obecności kobiet w straży, są bowiem zadania, z którymi to one lepiej sobie radzą od mężczyzn i wcale nie jest to przysłowiowe [parzenie kawy](#).

- Czy przez całą swoją służbę miał Pan moment kryzysu i chciał zrezygnować? - Jak każdy strażak, także ja przez 24 lata swojej służby zawodowej wielokrotnie stawałem przed takim wyborem. Trzeba mieć w sobie wiele siły, by wytrwać. Co ważne, największym wsparciem dla strażaka jest rodzina. Bez niej ciężko byłoby każdego dnia na nowo zakładać. Strażak nigdy nie może bać się skoczyć w ogień dla drugiej osoby

2 maja 2014

Rozmawiał Marcin Warszawski 